

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTU
DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ SPORTU OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
(NR 21)
z dnia 26 marca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami (nr 21)

26 marca 2026 r.

Podkomisja stała do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami, obradująca pod przewodnictwem posła **Apoloniusza Tajnera (KO)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

- informację na temat realizacji programów adresowanych dla dzieci i młodzieży i ich wpływu na upowszechnianie sportu oraz system szkolenia sportowego;
- informację na temat wagi wskaźnika finansowego określonego dla szkół mistrzostwa sportowego w części subwencji oświatowej finansującej część dydaktyczną SMS-ów – ilość dofinansowanych uczniów, podział na dyscypliny sportowe i wysokość wagi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Marcin Nowak** zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwa Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Iwona Męcner** dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku, **Dawid Szeliga** dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem, **Andrzej Płonka** starosta bielski, **Alicja Szatkowska** prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych, **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami.

Stwierdzam kworum.

Na dzisiejsze posiedzenie zaprosiliśmy następujących gości, których bardzo serdecznie chcę powitać: pan Piotr Borys, sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pan Marcin Nowocień, zastępca dyrektora Departamentu Sportu dla Wszystkich w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pan Marcin Brzychcy, naczelnik w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT, pani Karolina Szkurlat, naczelnik w Departamencie Sportu Wyczynowego MSiT, pan Marcin Nowak, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwa Edukacji Narodowej, pani Renata Karnas, naczelnik w Departamencie Współpracy z Samorządem Terytorialnym, pani Emilia Różycka, naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego, starosta bielski pan Andrzej Płonka, pani Iwona Męcner, dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku, Dawid Szeliga, dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem oraz pani Alicja Szatkowska, prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych. Bardzo serdecznie wszystkich witam.

Tematem dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie informacji na temat realizacji programów adresowanych dla dzieci i młodzieży i ich wpływu na upowszechnienie sportu oraz system szkolenia sportowego. Temat przedstawia minister sportu i turystyki. Drugi temat to rozpatrzenie informacji na temat wagi wskaźnika finansowego określonego dla szkół mistrzostwa sportowego w części subwencji oświatowej finansującej część dydaktyczną szkół mistrzostwa sportowego, ilość dofinansowanych uczniów, podział na dyscypliny sportowe, wysokość wagi. Ten temat przedstawia minister edukacji narodowej. Mamy w tym zakresie upoważnienie dla pana dyrektora Marcina Nowaka do przedstawienia tego tematu.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dzień dobry. Witam panią poseł Małgorzatę Niemczyk. Myślę, że możemy przystąpić do rozpatrzenia tej informacji. Temat jest obszerny, a muszę powiedzieć, że dużo dobrego dzieje się w zakresie sportu dzieci i młodzieży, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwości organizacyjno-finansowe stworzone w różnych formach szkolenia sportowego na tym etapie, ale również w aktywności fizycznej. Wszystkie te tezy będą zawarte w Strategii Rozwoju Polskiego Sportu, która jest obecnie opracowywana.

Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, faktycznie temat jest niezwykle obszerny. W dokumentach jest przegląd wszystkich programów, działań, które prowadzimy zarówno w obszarze upowszechniania sportu dzieci i młodzieży, jak i szkolenia wyczynowego i całego sektora dziecięco-młodzieżowego. Szybko omówię te programy. Pozwólcie państwo, że każdy odrobi tę lekcję w domu, bo warto skupić się i dostosowywać programy do poszczególnych potrzeb zarówno po stronie klubów, stowarzyszeń sportowych, jak i federacji wojewódzkich. Nie ukrywam, że niezwykle interesuje nas punkt, który będzie przedstawiało Ministerstwo Edukacji Narodowej, bo mamy bardzo wysokie potrzeby związane w ogóle z reformą i Strategią Rozwoju Polskiego Sportu, gdzie kluczową rolę odgrywają także szkoły mistrzostwa sportowego. Musimy to bardzo gruntownie przeanalizować, być może nadać inne wagi, jeżeli chcemy, aby SMS-y pełniły swoją rolę. Częściowo wspieramy je poprzez polskie związki sportowe, ale są też wybitne szkoły, których już niestety samorządowcy nie są w stanie udźwignąć, którym grozi decyzja w jedną lub drugą stronę. Dobrze, że jesteśmy dzisiaj z państwem, bo w tym zakresie będziemy bardzo mocno prowadzić rozmowy i dialog z MEN.

Przejdę teraz do omówienia tematu. To prezentacja na całą godzinę, ale spróbuję zamknąć się w 10 minutach. W systemie wsparcia sportu dzieci i młodzieży większość naszych środków opiera się na wsparciu całej bazy związanej z inwestycją w dzieci i młodzież, czyli podstawą piramidy. Omówię poszczególne programy, już nie będę mówił o głównych celach, bo one są znane. Po pierwsze, program „Aktywna szkoła” – w tym roku 137 mln zł, głównie prowadzenie zajęć na orlikach i zajęć pozalekcyjnych. Program jest realizowany już trzeci rok z rzędu. Operatorem jest Fundacja Orły Sportu, zaszczerpione bardzo mocno. To jest inicjatywa podjęta jeszcze przez ministra Sławomira Nitrasa, kontynuowana i niezwykle ważna, żeby pobudzać aktywność fizyczną po zajęciach lekcyjnych. Paradoks polega na tym, że dzieci, które często nie uczestniczą w lekcjach wychowania fizycznego z różnych przyczyn, są aktywne w sportach, które lubią, kochają, które są lepiej prowadzone, inaczej, już bez presji. Warto to robić, warto kontynuować, warto wzmacniać.

Następnie jest program „Aktywni”. W tym roku ma kilka komponentów. Zaplanowaliśmy łącznie 92 mln zł w programie „Aktywni”. Po pierwsze, program „Aktywni Lokalnie” – 50 mln zł – są to dotacje konkursowe dla stowarzyszeń, głównie NGOs. To są dotacje do 50 tys. zł, czyli ktoś ma pomysł, przedstawia swoje założenia, aktywizuje dzieci i młodzież, aktywizuje lokalnie. Bardzo wiele klubów sportowych i stowarzyszeń z tego korzysta. Program „Aktywni lokalnie” jest osadzony mocno w przestrzeni szczególnie małych miejscowości. Spozycjonowany program „Aktywna wieś” – 15 mln zł, ukierunkowany na aktywizację na obszarach wiejskich. Następnie program „Aktywni międzynarodowo” – to są te ujęcia aktywizujące Polonię i stowarzyszenia o potencjale międzynarodowym. Bardzo ważny, bo szczególnie musimy zadbać o aktywność i relacyjność poprzez sport ze środowiskami polonijnymi, które często przyjeżdżają do Polski i to jest jeden z filarów spotkań sportowych w czasie wydarzeń międzynarodowych.

„Aktywne ligi amatorskie” – to jest kontynuacja. Ten budżet jest w tym roku mniejszy, ale mimo wszystko niezwykle ważny. Dotyczy to sytuacji, w której osoby są w stanie się skrzyknąć, zorganizować, poprowadzić współzawodnictwo amatorskie. W tym roku 10 mln zł, więc to bardzo dynamicznie rozwijający się program.

Kolejny program, który chcemy usytuować na orlikach, to 20 mln zł. Mamy w obecnie blisko 1100 orlików w pełnej modernizacji, które otrzymują drugie życie infrastrukturalne. To głównie wymiana nawierzchni. Budujemy blisko 300 nowych orlików. Chodzi o to, żeby te miejsca zaczęły żyć poprzez animację. Mamy w tym zakresie 20 mln zł skierowane jako dotacja do samorządów, które się zgłaszają. Samorząd przyjmuje dofinansowanie i następnie organizuje

zajęcia na orlikach, mając do dyspozycji też własny potencjał. Chodzi o to, żeby rozsiać na orlikach aktywność, a samorząd ma mieć kluczową rolę, żeby widział tę infrastrukturę, szczególnie w zajęciach pozalekcyjnych.

Jeżeli chodzi o programy finansowane z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na najbliższe lata, mamy 40 mln zł łącznie na program „Mały mistrz”. Wiemy, że nie ma na stałe wuefistów w klasach 1–3. W Strategii Rozwoju Polskiego Sportu będziemy wymuszać, aby wuefista się pojawiał. Oczywiście to jest kwestia dochodzenia w czasie do tego, kiedy wuefiści się pojawiają. Bez tego absolutnie nie zmienimy systemu aktywności fizycznej. Wszystkie kraje, które osiągnęły zdrowe, aktywne społeczeństwo i fenomenalne wyniki w sporcie, mają pełną aktywność ruchową od 3. roku życia.

Model słoweński polega na tym – kilkadziesiąt lat temu umówili się na to – że dzieci są w totalnej, pełnej aktywności fizycznej od 3. roku życia poprzez aktywność, zabawę, ruch, wychodzenie na zewnątrz. Podobnie jest w Skandynawii. Chiny podjęły strategię rządową. Im oczywiście jest łatwiej podjąć decyzję nakazową, ale tam wszystkie dzieci są w pełnej aktywności ruchowej. To ma nieprawdopodobny wpływ na przeciwdziałanie otyłości, aktywność. Dzięki temu w ogólnorozwojowym systemie mają bardzo wiele utalentowanych dzieci.

U nas stopień i wskaźniki wzrostu otyłości są najgorsze w Europie. Jeżeli nie wywrócimy stolika poprzez aktywność ruchową od 3. do 10. roku życia, czyli wtedy, kiedy niby jest podstawa programowa, ale z wykonaniem jest różnie, będzie źle. Analizujemy wyniki i łapiemy się za głowę. Są też media społecznościowe i szereg różnych utrudnień. Musimy te rzeczy przebudować i wspólnie zrobić. Dzieci w Skandynawii od przedszkola, bez względu na pogodę, wychodzą na zewnątrz, deszcz, śnieg, przebiegają się dwa razy dziennie. Chodzi o kwestię zmiany mentalnościowej, nie tylko tego, co zapiszemy. Potrzebna jest zmiana mentalnościowa rodziców. Rodzice u nas dowożą dzieci, hermetycznie z samochodu przerzucają do okienka, w przedszkolu czy żłobku. Odbierają w ten sam sposób, byle dziecko się przez te 10 m drogi nie przeziębilo. Inaczej się zakodowaliśmy przez te ostatnie lata, więc potrzebna jest duża zmiana. Współzawodnictwo dzieci i młodzieży jest także finansowane w ramach tego programu.

„Program upowszechniania sportu osób z niepełnosprawnościami”, w którym mamy komponent związany z aktywnością dzieci w tym roku finansowany jest kwotą 34 mln zł.

Kolejny komponent – „Sport dla wszystkich” z kwotą 70 mln zł na organizację imprez sportowych, zajęć sportowych, promocji wydawnictw, zakup sprzętu. To duży program, w tym roku zaplanowaliśmy 70 mln zł w konkursach. Kolejna rzecz, która aktywizuje poszczególne dyscypliny – tu też jest ogrom dzieci i młodzieży – aspekt pozycjonowana w certyfikacji klubów piłki ręcznej, piłki siatkowej i koszykówki. Chcemy wzorem piłki nożnej stworzyć system, który pozwoli budować szkolenie w grach zespołowych. Kontynuujemy piłkę ręczną, dokładamy siatkówkę i koszykówkę dla utalentowanych dzieci, które chcą mieć piramidę szkoleniową w tych trzech dyscyplinach. Piłka nożna jest osobno. To programy systemowego szkolenia. Przeznaczamy na ten cel 30 mln zł.

Wspomniana przeze mnie piłka nożna – certyfikacja szkółek piłkarskich. To najbardziej upowszechniony w systemie, rozsiany po całej Polsce, system certyfikacji. Trzy gwiazdki, tysiące klubów, klubików na wsiach. Ostatnio byłem w małej wsi Rosochata, gdzie jest szkoła Unia – boisko, mała szkoła, 120 dzieci, które przyjeżdżają z promienia 20 km. Mają już złotą gwiazdkę. To jest po prostu fenomen. Wieś, która ma klub, trenerów, pasjonatów i 120 dzieciaków, dziewczynki i chłopców od 4. roku życia. Stworzył się taki dobry klimat. Program certyfikacji szkółek piłkarskich zlecamy, który ma system i to działa bardzo dobrze. W tym roku było na to rekordowo 47 mln zł.

Kolejny program to praca u podstaw – program „Klub”. W tym roku 110 mln zł, ponad 7 tys. klubów, dofinansowanie 12 tys. zł dla każdego klubu, 17 tys. zł w przypadku klubów kilkusekcyjnych. Program jest rozsiany po całej Polsce. Operatorem są LZS-y. To jest jedna z podstaw dająca bazę dla ponad 7 tys. klubów w Polsce. To jest podstawa. Tak jak w piłce nożnej mamy certyfikację, program „Klub” jest powszechny, rozsiany po całej Polsce.

Kolejny program to „Ścieżka rozwoju młodych piłkarek i piłkarzy”. Jest wspomniana także piłka nożna. Mamy na ten cel blisko 30 mln zł. Centralne ligi juniorów odpowiednio wśród dziewcząt i chłopców... Jest także program „Młodzieżowiec” oraz program „PRO Wychowanka”. Chodzi o to, żeby pokazać wszystkim, którzy kochają piłkę nożną i się w tym specjalizują, powszechny program certyfikacji już od najmłodszych lat. Później, kiedy przychodzi system szkolenia, już między 13. a 19. rokiem, wchodzi CLJ, jest system rozgrywek. Później jest jeszcze wsparcie

wychowanków, dla tych którzy trafiają jako młodzieżowcy do klubów profesjonalnych. Chodzi o to, żeby przeciwdziałać patologii. Oczywiście „patologii” w cudzysłowie, gdy nagle przychodzi mecz piłki nożnej w Ekstraklasie i po jednej stronie jest jeden zawodnik Polak i sami obcokrajowcy. Chodzi o to, żeby poprzez system młodzieżowców w Ekstraklasie, w I lidze i poniżej spowodować, że jeżeli jest już młodzieżowiec, wychowanek, który ma predyspozycje, ale z różnych przyczyn trener nie chce go wystawić, żeby poprzez system wspierania minutówek gry wymuszać grę wychowankami. To się dzieje.

Na przykład takim zespołem jest mój rodzinny klub Zagłębie Lubin, który często gra czterema, pięcioma wychowankami, dziewięcioma Polakami. To jest możliwe, tylko wymaga budowania systemu opartego na tym, że inwestujemy w Polaków, wychowanków i próbujemy rywalizować. Oczywiście na końcu jest rywalizacja sportowa, ale bez takiego systemu jest to trudniej budować. Lepiej inwestować w swoje zasoby niż kupować piłkarzy za dziesiątki milionów, ale to trzeba stworzyć. To się tworzy latami i ten system ma to wymusić.

Kolejna rzecz – „Aktywne wakacje”. To duży program, w którym operator jest już wybrany, Lotto, odpowiednio 10–15 mln zł. Przyspieszamy procedury, żeby rozstrzygnąć wakacje przed wakacjami, o czym świadczy ten program. Jest bardzo wielu chętnych do programu, żeby aktywizować się na wyjazdach, wspierać wyjazdy wakacyjne właśnie poprzez pełną aktywność ruchową.

„Wielki mistrz” to powrót do naszych wielkich sław. Bardzo wiele naszych wielkich zawodników i zawodniczek, którzy osiągnęli ogromne sukcesy, byli często na ustach całej Polski, kiedy już kończą kariery, ten blask gwiazd przez czas i brak rywalizacji gaśnie. Chodzi o to, żeby te wielkie nazwiska w sporcie powszechnym, szczególnie dla dzieci i młodzieży, mogły być wykorzystane, bo nie ma nic lepszego niż praca z mistrzem. Mamy na ten program 10 mln zł. Jeżeli nasi zawodnicy, najwięksi mistrzowie, będą chcieli aktywizować czy wykorzystać swój wizerunek, swój czas, swoje pasje dla dzieci, to wówczas ten program ma wspierać projekty związane z aktywizacją dzieci i młodzieży, ale prowadzone przez wielkich mistrzów. To niezwykle ważne i czasami jest tak, że jedna gwiazda przyciąga setki, tysiące dzieciaków.

Program „Sport akademicki” – 22 mln zł, nie będę tego rozwijał.

Jeżeli chodzi o programy finansowane z Funduszu Zająć Sportowych dla Uczniów, mamy „ABC ruchu”. Tu jest program „Ćwicze” i 30 mln zł ukierunkowane na profilaktykę. Jeżeli chodzi o segmenty sportu wyczynowego, odbiorcami są samorządy lokalne, PZS-y, WZS-y, AZS-y, LZS-y, WFS-y. Chodzi o ten element ćwiczenia i szkolenie quasi czy też wprost w wyczynie. Mamy na ten cel w systemie współzawodnictwa i wsparcia systemu szkoleniowego 200 mln zł. To jeden z kluczowych z programów, jeżeli chodzi o przygotowanie do reprezentowania młodzieży w naszych kadrach we współzawodnictwie międzynarodowym, wsparcie w rywalizacji krajowej kadr narodowych i wsparcie poszczególnych zawodów sportowych. Jest cały system sportu młodzieżowego, który opiera się na szkoleniu centralnym zawodników, szkołach mistrzostwa sportowego, stacjonarnych ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży, współzawodnictwie w młodzieżowych igrzyskach olimpijskich – Turnieju Nadziei Olimpijskich. Te wszystkie programy są finansowane.

Jeżeli chodzi o kwestię szkolenia i wsparcia współzawodnictwa kadr wojewódzkich, mamy na ten cel 55 mln zł dla uzdolnionej młodzieży, w tym między innymi w kategorii wiekowej młodzik, w sportach ujętych w SSM i w międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików oraz w kategoriach wiekowych młodzika, juniora, juniora młodszego i młodzieżowca. W ramach kadr wojewódzkich w 2026 r. chcemy wyszkolić 14 400 zawodników. To jest wszystko opomiarowane, jeżeli chodzi o liczbę zawodników. Między innymi przewidujemy 9000 młodzików, 3600 juniorów młodszych, 1800 juniorów i młodzieżowców. Ten system działa.

Jeżeli chodzi o udział w olimpiadach młodzieży w sportach zimowych, halowych i letnich, mamy na ten cel 14 mln zł. To niezwykle ważne, bo ten system zdobywania punktów i rywalizacji na końcu skupia się na uczestnictwie w rywalizacji w trzech olimpiadach młodzieży. Jeżeli chodzi o współzawodnictwo młodzieży w sporcie akademickim w centralnym szkoleniu sportowym WCSS, szkoleniach sportowych LZS-ów, mamy na ten cel 27 mln zł. Nie będę omawiał szczegółów. To wszystko jest w naszym programie podzielone odpowiednio na ACSS, WCSS i LZS, które także przygotowują kadry wieku junior młodszy i junior młodzieżowiec i posiadają oczywiście pozytywną opinię zespołu metodycznego. To są trzy główne ośrodki zrzeszające poszczególne środowiska.

Jeżeli chodzi o współzawodnictwo w ośrodkach działających ze wsparciem samorządu terytorialnego, czyli tam, gdzie jest ten akcent współpracy z samorządem, mamy 41 mln zł. W tym zakresie mamy kilka dyscyplin, w tym między innymi hokej na lodzie, kolarstwo, koszykówkę,

lekką atletykę, łyżwiarstwo figurowe, łyżwiarstwo szybkie, piłkę ręczną, piłkę siatkową, rugby, tenis stołowy oraz badminton. Jest to realizowane poprzez wsparcie pzs. Szkolenie odbywa się w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Kluczowym jest to, że jest pzs, jest i placówka. To jest to wsparcie, które w tym trójkącie porozumienia ma miejsce w tych dyscyplinach, które wymieniałem. Również potrzebne jest kryterium zespołu metodycznego Instytutu Sportu.

Kolejna rzecz to jeden z najlepszych programów, który powstał, czyli „Klub pro”. Mówimy teraz o blisko 1000, a w ubiegłym roku 850 klubów, które po raz pierwszy w historii dwa lata temu, rok temu i w tym roku również otrzymały jakiekolwiek środki wsparcia rządowego z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Bardzo często, jeżeli popatrzymy na system kwalifikacji, system zdobywania punktów, to bardzo małe kluby, które fenomenalnie szkolą w małych ośrodkach, miasteczkach, często wsiach. Mam jeden klub lokalnie, który jest w gminie wiejskiej Rudna. Shark Rudna otrzymał środki dwa razy z rzędu. Po prostu mają tam mistrzów Polski w pływaniu. Kiedyś wójt wybudował basen, ściągnięto kilku trenerów i tak powstał system szkolenia. Możemy oczywiście mnożyć mniejsze, większe, średnie kluby. Ten system wspiera bardzo często kwotą 50, 100, 200, 300, a nawet 700 tys. zł kluby wielosekcyjne, które szkolą aktywnie młodzież w wyczynie.

Dyskutujemy o kryteriach. Nie chcę poszerzać tego tematu. Ciągłe trwa dyskusja jak punktować, które kategorie wiekowe, żeby nie było podbierania zawodników. Zostawiam to pod szerszą dyskusję, ale to jest jeden z kluczowych programów rozwijających sport w klubach, ze świetną organizacją, z trenerami. W innych programach są związki, samorządy, a tu są po prostu kluby. Prowadziliśmy dyskusję o tym, jak budować system, żeby te kluby rozwijać, żeby ich było jeszcze więcej, żeby szkolić jeszcze bardziej efektywnie, żeby dzieciaków objętych tym programem było jeszcze więcej. Zakończyłem na „Klubie pro”. Całą resztę już nie będę rozwijał. Wszystko jest w układach tabelarycznych ze wszystkimi szczegółami, jeżeli chodzi o dyscypliny i polskie związki sportowe.

Przejdę krótko do drugiego tematu, a więc szkół mistrzostwa sportowego. Chcielibyśmy z państwem porozmawiać o przyszłości SMS-ów. SMS-y są jedną z form i kierunków szkolenia sportowego. Poza klasami sportowymi w dziesiątkach, setkach polskich szkół, SMS-y mają wyjątkową rolę. W systemie prowadzenia ich pod nadzorem pzs przekazujemy na to środki, a związki same wskazują, w których szkołach mistrzostwa sportowego dany związek się angażuje, które branduje, którym nadaje pełne wsparcie. Jest pani dyrektor ze Szczyrku. Jeżeli popatrzymy np. na Szczyrk, jest prowadzony przez samorząd powiatowy, ze wsparciem naszych środków poprzez pzs. Tam się wychował nasz niejeden olimpijczyk. W Szczyrku mamy obok COS i centrum, w którym uzdolniona młodzież z całej Polski może rywalizować i w tak młodym wieku osiągać najwyższe cele. To nie byłoby możliwe bez takich miejsc jak szkoły mistrzostwa sportowego. Jeżeli popatrzymy nawet na nasze saneczkarki, które zdobyły szóste miejsce, to one przeszły przez szkołę mistrzostwa sportowego w Karpaczu. Nie chcę tego rozwijać, bo to jest historia każdego z polskich sportowców, którzy ulokowali się w SMS-ach w poszczególnych specjalizacjach i dyscyplinach.

Musimy znaleźć formułę, która pozwoli zwiększyć wagi w finansowaniu. Bardzo często jest tak, że samorządy lokalne nie są w stanie już więcej dokładać do prowadzenia, jeżeli muszą dołożyć dodatkowo poza subwencją i wsparciem umowne 4–5 mln zł. To już granica wytrzymałości ze strony samorządu. To jest obiektywny problem. Czekają nas jeszcze z pełną diagnozą i zmapowanie wszystkich SMS-ów o najwyższych osiągnięciach i zastanowienie się nad tym, jakie kryteria zastosować poprzez system wsparcia, który pozwoliłby na to, żeby te szkoły mogły istnieć i się rozwijać. Zostawiam też SMS-y, bo bardzo wiele jest prowadzonych przez samorządy. Samorządy miejskie bardzo często mają znakomicie rozwinięty sport wyczynowy w kilku dyscyplinach i ten SMS jest miejscem, w którym w którym dzieciaki, młodzież, często z całej Polski czy z regionu szkoli się, a potem zasila sport wyczynowy. One bardzo często nie są podpięte pod system ministerstwa. Nie są współfinansowane ze środków MSiT poprzez PZS. Są tworzone siłami samorządu. Nam w pierwszej kolejności zależy, chociaż nie tylko, aby zastanowić się nad tymi najbardziej istotnymi, które mają niesamowity, kluczowy wpływ na szkolenie zawodników kadr narodowych. To są pewne fenomenalne rzeczy, jak chociażby w Szczyrku, w Karpaczu. Tak jest w kilku miejscach. Mówię teraz o sportach zimowych, bo jesteśmy świeżo po igrzyskach olimpijskich i wiemy, ilu zawodników przeszło przez SMS-y.

Potrzebujemy w każdej dyscyplinie przeorientowania. Na przykład piłka ręczna ogranicza swoje SMS-y z pięciu do dwóch. Podjęli taką decyzję z uwagi na środki, że będą się skupiać na SMS-ie dziewcząt i chłopców – jednym w Kielcach, drugim w Płocku, tam, gdzie sport zawodowy jest niesamowicie mocno ulokowany. Chcą tam lokować i szkolić najbardziej zdolną młodzież

z całej Polski. Potrzebujemy tego systemu, jeżeli chcemy osiągać najwyższe wyniki i nie tracić talentów. Kluczem jest to, aby zarządzać talentami, aby najbardziej uzdolnieni się nie rozproszyli. Często wybór, że ktoś trafia poza system szkolenia to zmarnowanie talentu na wagę na medali igrzysk olimpijskich. Musimy to bardzo mocno przepracować.

Z przyjemnością usłyszymy to, co planuje Ministerstwo Edukacji Narodowej. Chcemy być otwarci na rozmowę nie tylko o tym, jak jest, ale co możemy zrobić w przyszłości. Na taką rozmowę jesteśmy otwarci. Bardzo dziękuję. Przepraszam za przekroczenie czasu.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję, panie ministrze, za krótkie, ale bardzo merytoryczne przedstawienie tematu. Można się zapoznać z dokumentacją związaną z tymi wszystkimi możliwościami rozwoju w zakresie sportu dzieci i młodzieży, w zakresie powszechnym, gdzie bardzo istotne znaczenie ma otwarcie tych obiektów. To takie działania bardzo praktyczne. Chodzi o obiekty, które są na terenie samorządów oraz szkolne, pod opieką animatorów, zabezpieczone finansowo przez MSiT. To jest bardzo ważny element. Należy zwrócić uwagę na tę część rozwoju sportu dzieci i młodzieży, tę część wyczynową.

Właśnie wsparcie klubów sportowych oferuje program „Klub pro”. To kapitalny program, takiego nigdy nie było. Daje możliwość klubom zatrudniania trenerów. To nie do końca rozwiązuje temat finansowania i ściągania do pracy trenerów, instruktorów, którzy w dużej części uciekają do innych zawodów. Wiadomo, muszą utrzymać rodziny, czyli ten budżet trenera i instruktora też się musi spinać. Cały czas zwracam uwagę na to, żeby odwrócić sytuację i stworzyć możliwości do stałego zatrudniania i finansowania pracy trenera i instruktora w sporcie, w klubie sportowym, w szkołach mistrzostwa sportowego czy w innych miejscach. Dzięki temu, że się pracuje z dziećmi i młodzieżą od poniedziałku do piątku, czas do południa jest wolny i wtedy taka osoba może dorabiać. Wyszłoby się na tym lepiej niż w sytuacji odwrotnej, gdzie musi się biec z pracy, wykonać jakieś zajęcia treningowe. Często wtedy robi to stosunkowo pobieżnie, ponieważ nie ma na to czasu, żeby to porządnie zrobić, żeby rozłożyć w czasie ten trening, po czym musi się kończyć i uciekać z powrotem do pracy albo do domu, żeby zająć się swoimi prywatnymi sprawami. Wszystkie te kroki, które idą w kierunku zabezpieczenia dla jak największej liczby dzieci możliwości do uprawiania sportu, są bardzo cenne.

Uważam, że bardzo istotne znaczenie ma jeszcze ta lekcja wychowania zdrowotnego, która została wprowadzona do szkół. Zapoznałem się z treściami, które są zawarte w programie. Są życiowe, normalne, merytoryczne. Cały ten ruch polityczny koło tej lekcji uważam za nietrafiony i niesłuszny. Nie powinno tego być. Przecież te dzieci potem, zapoznając się z różnymi tematami, z którymi do tej pory nie miały do czynienia, przynoszą je do domu. W domu będą czasem wręcz uświadamiać rodziców, na te tematy rozmawiać i będzie się powolutku zmieniać – liczę na to – przychylność społeczna do tych działań, które są związane z ruchem sportowym, powszechnym, społecznym, który ma znaczenie dla zdrowia całej młodzieży w Polsce.

Jeżeli mamy starać się o igrzyska olimpijskie 2040–2044, to musimy to wykorzystać w taki sposób, żeby do występów w tych igrzyskach przygotować szerszą grupę zawodników z szerszymi możliwościami na zdobywanie medali, osiąganie wysokich wyników. To nie wszystko.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szczególnie kiedy wchodzi niź demograficzny, na co proszę, by państwo zwrócili uwagę.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Tak, ale to nie wszystko. Ten tytuł daje nam szansę, że Strategia Rozwoju Sportu Polskiego zostanie potraktowana poważnie przez rząd. Jeżeli już zostanie przyjęta i opracowana do końca, zostanie zabezpieczona finansowo. Lekcje wychowania fizycznego w klasach 1–3 to też nie jest taki prosty temat, choćby z powodu na brak nauczycieli wychowania fizycznego. Nie zabrania się tego wprowadzać już teraz, jeżeli takie możliwości są.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Zamość jest takim przykładem, gdzie w wielu szkołach, i to nie małych, decyzją dyrektora tak przesunięto godziny nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, że od kilku lat jest od pierwszej klasy nauczyciel wychowania fizycznego. Tak zarządzili istniejącą siatką godzin, możliwościami, że nie jest stratny nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, a nauczyciel wychowania fizycznego jest od pierwszej klasy. System daje pewne możliwości, tylko z tego nie korzystamy, wiele szkół po prostu nie korzysta, zasłaniając się problemami, pensum. To jest kwestia poszukania elastycznych możliwości, jakie dzisiaj w szkołach są. To jest przykład. Myślę, że moglibyśmy zaprosić

kilku dyrektorów szkół, żeby pokazali taką metodę. Pani przewodnicząca Małgorzata Niemczyk także w tym się specjalizuje. Dobrze, że są przedstawiciele MEN. Warto przepracować kilka przypadków, czy to w ogóle jest możliwe przy dzisiejszym systemie, czy też nie. Większość się zaslania, mówi, że nie, dajcie nam dodatkowe pieniądze itd. Może są metody, które pozwoliłyby jedną z tych dróg zastosować bardziej elastycznie. Przynajmniej wiemy, że w wielu miejscach, już nie kilku, to zaczyna działać. To wynika z pełnej świadomości decyzji dyrektora, który w każdym z tych przypadków jest dyrektorem po AWF, więc inaczej rozumie i czuje sport. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Tak, rzeczywiście. Uważam, że na przykład fizjoterapeuci po odpowiednim krótkim przeszkoleniu instruktorskim są w stanie takie zajęcia prowadzić w klasach 1–3 lepiej niż nauczycielka geografii, historii czy matematyki. To jest sięgnięcie do jeszcze większej bazy ludzkiej, a wszystko miałoby na celu, żeby uruchomić aktywność fizyczną dzieci i młodzieży.

Otwieram dyskusję. Czy pani poseł chciałaby zabrać głos? Proszę, pani poseł Małgorzata Niemczyk,

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, będę prosiła o przygotowanie pewnie w dłuższym czasie analizy, jak te środki, które pan wymienił, są rozdysponowywane na poszczególne województwa. Wiemy, że mamy w Polsce około 16 600 klubów sportowych, z czego 50% według GUS jest umiejscowione na terenie pięciu województw. Są to województwa: mazowieckie, wielkopolskie, dolnośląskie, śląskie i chyba małopolskie, z tego co pamiętam.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Mówimy o „Klubie pro” czy szerzej?

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Przy „Klubie pro” doskonale wiemy, jak te środki są rozdysponowane. Wydaje mi się, że warto byłoby zrobić taką szerszą analizę. Dystrybucja idzie poprzez szkoły i wiemy, że one są rozłożone w miarę równomiernie na terenie naszego kraju. Być może jest tak, że w tych województwach, gdzie jest zwiększona aktywność dzieciaków w klubach sportowych, być może więcej szkół do tego programu przystępuje. Z tego, co pamiętam, to „Aktywna szkoła” jest chyba programem, który jest najpierw dystrybuowany na województwa i dopiero później poprzez operatora jest dzielony na poszczególne szkoły, które się zgłaszają do programu.

Pan minister poruszył tematykę problemów zdrowotnych, czyli otyłości i nadwagi. Te problemy są takie same we wszystkich województwach. Nie mamy wskaźników, które by nam pokazały dzisiaj, że nadwaga i otyłość jest niższa w tych pięciu województwach, bo tam jest większa liczba klubów sportowych. Być może warto byłoby zrobić poszerzoną analizę i zastanowić się nad częścią środków, aby one były bardziej ukierunkowywane tam, gdzie te potrzeby prozdrowotne są większe. Wszystkie wyniki, wszystkie raporty, z którymi ostatnio miałam okazję się zapoznać, pokazują, że będzie duże zapotrzebowanie w Polsce na dobre kadry szkoleniowe. Jeżeli udałoby się i znaleźlibyśmy środki finansowe, żebyśmy faktycznie od 3. roku w przedszkolach mogli wprowadzić specjalistów, którzy będą uczyć ruchu, ogólnorozwojówki, koordynacji ruchowej, to jest to rzecz, o którą na Komisji sportu od lat zabiegamy. Na pewno są potrzebne na to bardzo duże środki finansowe, aby móc ten cały system spiąć i jest to na pewno niezmiernie nam potrzebne. Jeżeli znaleźlibyśmy środki finansowe na tego typu programy aktywizujące nasze dzieciaki, to potrzebujemy też do tego specjalistów. Jedno z drugim jest bardzo mocno powiązane.

Czytając analizy i przeglądając rankingi „Perspektywy 2025”, z dumą zauważyłam jedną rzecz. Fizjoterapeuci, o których mówił pan przewodniczący, są najwyżej oceniani jako specjaliści po AWF. Te kierunki są wyżej ocenione niż nawet na uczelniach medycznych, co mnie bardzo ucieszyło, bo wiemy, że jest tam bardzo duże zainteresowanie.

Jeśli chodzi o SMS-y i oddziały klas sportowych w szkołach, uważam, że ten system kuleje od bardzo wielu lat i nikt się nie chce nad tym systemem w sposób należyty pochylić. Najłatwiej było zapisać 16 godzin wychowania fizycznego i tyle. Nie zgadzam się z tym. Uważam, że ta liczba godzin wychowania fizycznego powinna być w bardzo szczególny sposób dostosowana do możliwości dzieciaków. Dzieciak w klasie czwartej, a dzieciak w klasie ósmej, który ma po 16 godzin WF, to jest zupełnie inne dziecko. Czasami zdarza się, że dziecko jeszcze pójdzie do klubu na dodatkowe zajęcia popołudniowe, plus jeszcze zawody sportowe w sobotę i niedzielę i liczba godzin aktywności w mojej ocenie na niektórych etapach rozwoju, szczególnie wtedy,

kiedy rośnie stopa, kiedy ważne są więzadła, kiedy ważne są więzadła kolana, powinna być może nawet trochę zmniejszona, dostosowana albo ukierunkowana specjalistycznie na typowe zajęcia ogólnorozwojowe, a nie zajęcia związane ze skakaniem, strzelaniem itd.

Uważam, że Instytut Sportu wraz z MEN i MSiT powinny stworzyć zaawansowany system przy SMS-ach. Niektóre SMS-y wchodzi w ten system zwiększonej ilości godzin dla dziecka od pierwszej klasy. Jeżeli jest to pływanie, to jeszcze jest łatwiej, ale jeżeli są to inne dyscypliny sportu, to już zdecydowanie trudniej. Nie możemy zaburzać procesu wzrostu i rozwoju, który się wiąże również z systemem odżywiania. Powinniśmy bardzo szczegółowo przeanalizować oddziały sportowe, bo mam wrażenie, że w bardzo wielu szkołach jest to uzupełnienie dla etatu nauczyciela wychowania fizycznego o dodatkowe lekcje i te klasy nie są powoływane w oparciu o twarde dane i zawodników z klubów sportowych. Ideą klas sportowych było, że ma być kariera dwutorowa dla zawodników, a niestety teraz jest to nie wiadomo jaki twór.

Panie ministrze, warto byłoby się zastanowić, aby dzieci, które uprawiają sport w szkołach ponadpodstawowych na wysokim poziomie, były trwale zwolnione z lekcji WF w szkole. Te lekcje są bardzo często kontuzjogenne. Co innego, jeżeli to lekcje pływania. Przy zawodnikach lekkiej atletyki i innych udział w lekcjach WF, szczególnie w okresie startowym, jest problemem. Wiemy, że ta frekwencja jest w szkołach potrzebna do awansu na dalszy poziom edukacji. Ona nie może wynosić mniej niż 75%, a dzieci uzdolnione sportowo bardzo często są na obozach sportowych, są na zawodach i frekwencja bardzo im spada. Wydaje mi się, że można byłoby dla tych dzieci zastosować inny wskaźnik albo w inny sposób w systemie zaznaczać dni ich nieobecności, kiedy są na centralnych szkoleniach, które bardzo często są finansowane ze środków MSiT przez PZS, czy są na szkoleniach ogólnopolskiej olimpiady młodzieży, czy nawet bezpośrednio na zawodach, które czasami nie odbywają się w weekendy, ale również w dni powszednie.

Cieszę się, że tak dużo środków jest w tych wszystkich systemach. Myślę, że musimy jeszcze popracować nad lepszą dystrybucją i lepszym przeznaczeniem. Chciałabym zwrócić uwagę na przykład szkoły w Wieliczce – SMS w Małopolsce. Kiedy zmieniła się władza, szkoła, która była budowana przez wiele lat i korzystała z obiektów infrastruktury miejskiej, nagle została bez obiektów sportowych. Na obiekty, które zostały wybudowane również z wykorzystaniem środków finansowych MSiT, później weszły tylko klasy pierwsze, drugie, trzecie, a okazało się, że dla dzieciaków z SMS nie było miejsca. Wydaje mi się, że zakładanie takich szkół i umowy z obiektami sportowymi powinny być bardzo wieloletnie i przedłużane na dłuższy czas, a nie działać w systemach rocznych. To jest i ze szkodą dla całego systemu.

Chciałam jeszcze jedną kwestię poruszyć, ale widzę, że czasu brak.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowni państwo, przepraszam, muszę być o 10.00 na spotkaniu z ministrem. To jest niezwykle ważny temat. Powiem tylko jedno zdanie. Jeżeli pani przewodnicząca chciałaby taką poznać taką elitarną wiedzę – prowadzi to Dolny Śląsk z najlepszymi w Europie i w Polsce ortopedami i fizjoterapeutami – jeżeli chodzi o urazowość stawu kolanowego i skokowego, o tym, jak przeciwdziałać przeciążeniom już od najmłodszych lat, czyli zmniejszać ryzyko kontuzji, to takie spotkanie z tą grupą mamy we wtorek. Specjalnie ściągam po tej konferencji wrocławską grupę. Oni są doposażeni. To najlepsi polscy fizjoterapeuci, ortopedzi, chirurdzy, którzy linkują się z dokonaniami sportu, głównie szwajcarskiego i niemieckiego. Są przygotowani i dadzą nam pełną wiedzę, w jaki sposób szkolić i trenować, żeby nie przeciążać, możliwie unikać na tyle istotnych przeciążeń, które szczególnie w okresie dojrzewania są kluczowe, żeby nie zepsuć talentów.

Będę musiał za 10 minut państwa opuścić, przepraszam najmocniej, ale są do dyspozycji dyrektorzy. Może przejdźmy do tego kluczowego tematu.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dobrze, przejdźmy w takim razie szybko do tego tematu.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Cieszymy się, że jest pani poseł i Komisja edukacji też jest zainteresowana.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pani poseł Gajewska, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Też czynny sportowiec.

Posel Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję serdecznie. Panie przewodniczący, panie ministrze, pani dyrektor, przyszedłam tutaj jako żywo zainteresowana SMS w Szczyrku. Jestem też niezwykle zainteresowana tym, co pan minister powiedział i bardzo dziękuję za tak szerokie przedstawienie programów. Natomiast najbardziej interesuje mnie ten program, o którym pan mówił, jeśli chodzi o pedagogów i nauczycieli WF od klas 1–3. Proszę o bardziej szczegółową, wnikliwą informację na piśmie. Będziemy bardzo wdzięczni. Mówił pan też o kilku miastach, które, jak rozumiem, w Polsce wprowadziły takie zmiany, że można zatrudniać takich nauczycieli.

Jeśli chodzi o Szczyrk, w ostatnich latach było zwiększenie subwencji oświatowej. Potrzeby edukacyjne się zwiększyły. W tym roku to będzie 111,5 mld zł. To jest wzrost o chyba 9% w stosunku do poprzedniego. W pierwszych latach, z 2023 r. na 2024 r. podwyższenie kwot wynosiło 36%. To jest tyle, ile w przeciągu ostatnich ośmiu lat, w ciągu jednego roku. Potrzeby oświatowe i subwencja się zwiększały. Chciałam dopytać, na co dokładnie brakuje pieniędzy. Potrzeby oświatowe powinny zapewniać jakieś gwarantowane płace. Czy bardziej wam brakuje na infrastrukturę? Z czego wynika ten brak? Czy trzeba większe koszty dać np. na trenerów, na bieżące wydatki? Jaka jest luka oświatowa, którą generuje ta szkoła w porównaniu z tym, co dostaje z subwencji, z tych potrzeb oświatowych? W tym roku wychodzi, że ten standard A będzie zwiększony niewiele, ale o 9%. Jeszcze raz przypomnę, było 36% w poprzednich latach, w ciągu jednego roku. To jest naprawdę dużo. Co zrobić, żeby nie dawać jednorazowego zastrzyku dla szkoły, tylko jakoś systemowo to rozwiązać?

Oczywiście Szczyrk jest tematem dzisiejszego posiedzenia. Nie wiem, czy przeszliśmy do tego drugiego punktu.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Płynnie przechodzimy i zaraz poproszę o zabranie głosu pana Nowaka.

Posel Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Ciekawi mnie, w jaki sposób możemy to rozwiązać. Wszystkie samorządy, które mają prowadzenie jakichś placówek oświatowych generują jakieś dodatkowe koszty. W poprzednich latach, przez ostatnie osiem lat było 50%. Tyle musieli dopłacać do prowadzenia takich placówek edukacyjnych. Teraz luka oświatowa się troszeczkę zmniejszyła. Oczywiście z biegiem lat, jeżeli nie będziemy podwyższali środków na zaspokojenie potrzeb edukacyjnych będzie się oczywiście zwiększała. Mam nadzieję, że tak jednak nie będzie. Co odróżnia państwa od innych szkół? Nie mówię o waszych osiągnięciach, tylko o sposobie prowadzenia. Dlaczego generuje taki większy koszt w tym miejscu?

Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz. Oprócz finansowania wprowadziliśmy nową ustawę, która wprowadza pewnego rodzaju uelastycznienie dla mniejszych szkół, które borykają się z problemem demograficznym. Czy u państwa też jest problem demograficzny? W ostatnim wydaniu „Gazety Szczyrkowskiej” przeczytałam, że urodziło się 37 dzieci w ciągu roku. Ten problem będzie postępował. Jeżeli szkoła będzie takiej samej wielkości, nauczycieli chcemy zatrudniać tyle samo, to będzie tyle samo, a potrzeby edukacyjne są liczone na jednego ucznia. Czy myśleliście o tym, żeby jakoś uelastyczyć zarządzanie tą szkołą? Może wprowadzić jakieś inne opcje do tej szkoły? Wprowadziliśmy taką ustawę, że można prowadzić żłobek, przedszkole, jakąś inną szkołę. Proszę uwierzyć, że w każdej szkole każdy samorządowiec dziwił się, czy na przykład w szkole podstawowej może być uniwersytet trzeciego wieku. Z drugiej strony później, jeżeli ma do wyboru albo zamknięcie szkoły, albo uniwersytet trzeciego wieku, to nie ma wyboru. Nie przesądzam, tylko pytam. Czy rozważaliście jakieś możliwości, żeby uelastyczyć ten system? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Jeżeli pojawiałyby się wątki dotyczące poprzedniego tematu, to możemy o tym dalej rozmawiać, ale przejdźmy już do kolejnego tematu, czyli rozpatrzenia informacji na temat wagi wskaźnika finansowego dla SMS-ów w części subwencji oświatowej finansującej część dydaktyczną SMS-ów, ilość dofinansowanych uczniów. To pełne informacje, które są tu wymienione. Chcielibyśmy też porozmawiać nie tylko o tym, ale problemach związanych z finansowaniem szkoły, nie tylko części dydaktycznej, ale również administracyjnej i bieżącej. To wszystko generuje koszty. Z tymi problemami borykają się pewno wszystkie szkoły. Na terenie SMS w Szczyrku jest głośny problem, że organem prowadzącym jest powiat bielski, natomiast uczniowie są z różnych

województw i powiatów. To szkoła o charakterze mistrzostwa sportowego, do której ściągają najlepsi sportowcy młodzieżowi.

Panie dyrektorze, mam pańskie upoważnienie i poproszę o informację na temat wag pana dyrektora Marcina Nowaka z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Samorządem Terytorialnym Ministerstwa Edukacji Narodowej Marcin Nowak:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, system finansowania zadań oświatowych, które prowadzą samorządy, jest częścią ogólnego systemu finansowania samorządów. System ogólny zmienił się w sposób istotny w 2025 r., tak jak wspomniała pani poseł Gajewska. Minister finansów zaproponował nową ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, która wprowadziła nowy system finansowania samorządów, który gwarantuje samorządom system bardziej stabilny i zdecydowanie bardziej korzystny. Minister finansów wyliczył, że ogólnie samorządy na wprowadzeniu tego nowego systemu w 2025 r. zyskały już około 25 mld zł, a w perspektywie 10 lat dochody będą wyższe w porównaniu z tym starym systemem o około 345 mln zł. System, który teraz działa, jest dla samorządów bardziej korzystny i uzyskał ich akceptację. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego wyraziła pozytywną opinię, żeby ten system wprowadzić.

Co do finansowania zadań oświatowych, które obecnie odbywa się w ramach potrzeb oświatowych, wylicza je minister edukacji na podstawie rozporządzenia o algorytmie podziału potrzeb oświatowych. W tym algorytmie mamy obecnie już ponad 100 wag, które różnicują naliczanie potrzeb oświatowych w zależności od zakresu zadań, które samorządy i szkoły realizują. Są inne wagi na uczniów, którzy mają różne potrzeby. Mamy wagi na uczniów w szkołach zawodowych i inne wagi na uczniów, którzy mają specjalne potrzeby edukacyjne, czyli mają orzeczenia. Mamy oczywiście osobne wagi dla uczniów w oddziałach sportowych oraz SMS-ach.

Wskaźnik dla uczniów w SMS-ach to jest wskaźnik 1 w algorytmie. To równa się około 9716 zł rocznie na jednego ucznia w takiej szkole, w takim oddziale. To jest oczywiście średnio. Tam są pewne niuanse. Działa w samorządach też wskaźnik korygujący. W niektórych samorządach to będzie 10 tys. zł, w niektórych samorządach to będzie 9600 zł. Średnia kwota to 9716 zł. dodatkowo na jednego ucznia. Należy też wspomnieć, że ta kwota, którą naliczamy w ramach potrzeb oświatowych jest przeznaczona głównie na wynagrodzenie nauczycieli. Nie liczymy jej na infrastrukturę, na obozy. Głównie dotyczy wynagrodzenia nauczycieli. Z analiz, które prowadzimy co roku, wynika, że jeżeli mamy ośmiu uczniów w oddziale SMS, to naliczenie na nich tej wagi gwarantuje wynagrodzenie nauczyciela na poziomie obowiązkowego wymiaru zajęć. To jest 16 godzin w oddziałach mistrzostwa sportowego. Przy ośmiu uczniach te pieniądze już na to wystarczają. Zdarzają się oczywiście przypadki, w których te oddziały są mniejsze i wtedy może się to nie kalkulować. Według danych, które mamy, w 93% szkół mistrzostwa sportowego ta waga wystarczy na dodatkowe wynagrodzenie nauczyciela. Tylko w około 23 szkołach ta waga nie wystarcza, ale to jest spowodowane głównie organizacją, czyli mniejszą liczbą uczniów w oddziale. Z tych szkół sześć to szkoły niepubliczne.

W ramach tej wagi w 2022 r. naliczono dla samorządu dodatkowo około 165 mln zł, w 2023 r. było to około 193 mln zł, w 2024 r. – już 265 mln zł, a w 2025 r. – 276 mln zł. To oznacza, że w ciągu tych trzech lat wzrost wystąpił o około 67% naliczenia na uczniów w szkołach mistrzostwa sportowego. Nie mieliśmy do tej pory żadnych uwag dotyczących różnicowania tej wagi pomiędzy różne dyscypliny sportowe. Z naszej perspektywy godzina zajęć nauczyciela, niezależnie, czy to jest hokej, czy to jest piłka siatkowa, kosztuje mniej więcej tyle samo. To jest po prostu godzina nauczyciela. Takich sygnałów nie było do tej pory. Jesteśmy otwarci na dyskusję dotyczącą finansowania oświaty. Nie mam upoważnienia do podejmowania jakichś wiążących decyzji, natomiast chętnie wysłuchamy państwa opinii i argumentów.

Przedstawię w wielkim skrócie podstawowe dane statystyczne. W tym roku szkolnym mamy 329 szkół mistrzostwa sportowego, z czego 157 to szkoły podstawowe, 166 licea oraz 6 technikum. Z tych szkół 203 prowadzą samorządy, natomiast 126 prowadzonych jest przez inne podmioty, czyli osoby fizyczne lub osoby prawne. Jeżeli chodzi o liczbę uczniów, w tym roku szkolnym wynosi 32 728 uczniów oddziałów mistrzostwa sportowego i ta liczba nieustannie rośnie o około 4–5% rocznie. Na bazie tego możemy zauważyć, że jest rozwój. Przypuszczamy, że nie istnieją jakieś istotne przeszkody, które by uniemożliwiały rozwój tych oddziałów. Być może także nie ma przeszkód finansowych, ponieważ liczba uczniów nieustannie wzrasta od wielu lat.

Co do dyscyplin sportowych, to dominuje głównie pięć. Jest to piłka nożna, piłka siatkowa, pływanie, koszykówka, piłka ręczna. W tych dyscyplinach mamy około 75% uczniów łącznie. Pozostałe dyscypliny mają trochę mniejsze znaczenie. Większość szkół w Polsce, które ma oddziały mistrzostwa sportowego, kształci w więcej niż jednej dyscyplinie. Około 52% szkół ma oddziały w więcej niż jednej dyscyplinie, natomiast 48% ma oddziały tylko w jednej dyscyplinie sportowej.

To z mojej strony to wszystko. Bardzo dziękuję za możliwość zaprezentowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Powiedział pan, że wzrasta liczba.

Zastępca dyrektora departamentu MEN Marcin Nowak:

Tak, wzrasta liczba uczniów.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie ministrze, proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Mam pytanie. Oczywiście te dwa systemy musimy widzieć. Finansujemy, czy dofinansujemy około 50 szkół mistrzostwa sportowego, ale głównie poprzez polskie związki sportowe, które decydują o systemie szkolenia. Rozumiem, że z MEN każda szkoła mistrzostwa sportowego, która ma taki status i ma średnio 10 tys. zł dofinansowania na ucznia. Chciałbym tylko ten system zrozumieć, jak on działa.

Zastępca dyrektora departamentu MEN Marcin Nowak:

Rzeczywiście tak jest. Nie dodałem tego. Oczywiście ta kwota około 10 tys. zł na ucznia, pan minister dobrze to rozumie, to jest tylko kwota dodatkowa na kształcenie sportowe. Uczniowie tych oddziałów otrzymują wszystkie inne wagi, czyli wagę ogólną, tzw. standard finansowy A i wszystkie inne wagi, które im się należą np. z tego powodu, że szkoła jest na terenie wiejskim. Te wagi się dodają. Waga, o której mówię, to około 10 tys. zł. To jest waga dodatkowa na kształcenie sportowe. Tak jak wspomniałem, z naszych analiz wynika, że ona wystarcza w większości przypadków na wynagrodzenie nauczyciela, trenera.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

To jest 10 tys. zł na ucznia?

Zastępca dyrektora departamentu MEN Marcin Nowak:

Minimum. Niektórzy uczniowie dostają dużo więcej, bo niektóre szkoły są na wsi, też mają dodatkowe wagi. To jest minimum.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Tak, panie ministrze?

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Czeka nas jeszcze bezpośrednie spotkanie, bo musimy wymienić się wszelkimi informacjami, szczególnie ze strony SMS. Pracujemy nad Strategią Rozwoju Polskiego Sportu. Bardzo chciałem podziękować za zaangażowane MEN i wyznaczonej pani minister Piechny-Więckiewicz. Zasiada ona w naszej grupie związanej z grupą strategiczną, która pracuje nad systemowymi rozwiązaniami. Wydaje nam się, że na pewno z uwagi na przegląd i znaczenie dyscyplin w SMS potrzebna jest wymiana techniczna uwag poświęcona tej sprawie i nałożenie dwóch systemów, czyli naszego sposobu finansowania, systemu finansowania MEN i być może także jakaś korekta wag, która pozwoliłaby na to, żeby te szkoły rozwijać w sytuacji, w której część z nich traci zdolność, możliwości prowadzenia, jeżeli chodzi o wydolność dofinansowania przez organy prowadzące, jakimi są często powiaty. Przykładowy Szczyrk pokazuje, że limit możliwości finansowych po stronie powiatu się po prostu wyczerpał.

Jeśli chodzi o tę część finansową z uwagi na koszty szkolenia najbardziej efektywnej SMS, już widać, że widełki się rozjechały. Po takiej pogłębionej analizie, na którą byśmy się umówili, już na roboczym spotkaniu, technicznym z dyrektorami i analizą, byśmy te rzeczy przepracowali. Dziękujemy za przedstawienie ze strony MEN tej części informacyjnej. Dziękuję bardzo. Pożegnaj się. Przepraszam najmocniej.

Starosta bielski Andrzej Płonka:

Jeszcze sekundkę.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pan starosta Andrzej Płonka. Proszę.

Starosta bielski Andrzej Płonka:

Panie przewodniczący, panie ministrze, drodzy państwo posłowie, mam może to nieszczęście, że jestem od samego początku starostą, w związku z czym moja 26-letnia edukacja powoduje, iż to, co teraz powiem, będzie tak brzmiało. Nie obrażcie się na mnie, ale cieszę się, że pan dyrektor przedstawił tę sprawę od strony edukacji. Pani poseł mówiła o edukacji i o tym, że rosną nakłady na oświatę, tylko nikt nie mówi, jak rosną nakłady na szkoły. Pani poseł, dokładamy do plac. To jest niedopuszczalne. To jest w całej Polsce. Jakby pani chciała porozmawiać, jestem przy okazji prezesem Związku Powiatów Polskich. Zapraszam na spotkanie. Przyjedzie Związek Miast Polskich, Związek Gmin Wiejskich i zobaczy pani, jaka jest prawda, jeżeli chodzi o podział środków. Rosną nakłady, to prawda, ale ile idzie do szkół, to jest inna rozmowa. O tym możemy porozmawiać.

Drodzy państwo, panie ministrze, przede wszystkim bardzo dziękuję i bardzo proszę, stwórzcie system wspierający te małe kluby sportowe. Niedawno w Szczyrku był minister sportu. Mielśmy go na gali sportowej u siebie również z panem przewodniczącym. Mamy ponad 120 klubów sportowych, stowarzyszeń, począwszy od małych, gdzie ten sport jest przez małe „s”, ale kapitalny. Wspieramy sport dzieci i młodzieży. Na duży sport powiatów nie stać. Tam się to wszystko zaczyna i ten Tomasiak stamtąd się wziął. Tak to wygląda. U nas jest Żyła, Paweł Wąsek. To nasi wychowankowie. Nie chcę nic Zakopanemu odbierać, ale tak się dzieje. Mamy tylko dwie takie szkoły w Polsce.

Jeżeli chodzi o to, co pan dyrektor powiedział... jakie osiem uczniów załatwia nam dzisiaj jedną klasę. Nie załatwia. Drodzy państwo, są szkoły prowadzone przez ministra kultury. Może zacznę od szkół rolniczych. Do szkoły rolniczej dopłacaliśmy straszną kasę. Pojawił się program – oddajcie szkoły do ministra rolnictwa. Dokładaliśmy 30%. Z dnia na dzień, na przyszły rok, na kolejny rok skończyły się problemy w szkole. Kto dołożył? Przecież nie było dobrego wujka. Ten sam budżet, tylko z innej szufladki. Znalazły się pieniądze.

To samo jest w szkołach muzycznych. Mamy tam zupełnie odmienną wagę. Co to jest szkoła mistrzostwa sportowego? To jest liceum ogólnokształcące. Kiedyś były trzy lata i trzy lata gimnazjum. Mielśmy w Szczyrku szkołę niepubliczną i publiczne gimnazjum. Potem trzeba to było przebranzowić w publiczne i jest publiczna szkoła mistrzostwa sportowego jako publiczne liceum. Do tego teraz dokładamy szkołę podstawową, siódmą i ósmą klasę, żeby mieć ciąg przynajmniej sześciu lat kształcenia. To jest dobre. W tych klasach mamy 10–12 osób. Mam liceum ogólnokształcące, w którym mam 400 dzieci i do tej szkoły dopłacamy 800 tys. zł lub 1 mln zł. To są pieniądze, w ogóle o tym nie rozmawiamy.

Jeśli chodzi o potrzeby oświatowe i subwencję, za ubiegły rok dołożyliśmy 5,5 mln zł, a mieliśmy dołożyć 7 mln zł i pękliśmy. Nie damy rady. Do jednej szkoły, w której jest 100 dzieci. Nie damy rady. Marszałek województwa małopolskiego kiedyś przejął szkołę w Zakopanem. Życzę dyrektorowi dużo szczęścia, dopóki marszałek ma dobry CIT. Jak się CIT skończy, ta dyskusja w Zakopanem wróci. Tak samo się będzie działo. Myśmy pękli i na to już nie mamy. Dlatego mówimy, że zmiana wagi, tak jak to jest w szkołach artystycznych, czy jak to przejął minister rolnictwa, jest nam po prostu potrzebna.

Dwa lub trzy tygodnie temu byłem u pani minister Nowackiej. Rozmawiałem o tym. Pani minister nas zna. Pan minister Henryk Kiepusa jest z naszego terenu, to niedawny starosta. Już osiwił z mojego powodu. To wszystko mu przedstawiłem i wszyscy się zgadzamy. Problem polega na jednej osobie – ministrze finansów. Wszyscy ministrowie mi to mówią, pan minister sportu również: musimy to uzgodnić z ministrem finansów. Tu się koło zamyka. Panie przewodniczący, jeżeli nie dojdzie do konsensusu na poziomie ministra finansów, jak ma wyglądać sport dzieci i młodzieży, to się nie uda. To warunek dobrego rozwoju dzieci, bo one się uczą w tych szkołach. Potem, jeżeli mniej chorują, to mamy oszczędności na zdrowiu. Jeżeli są dobrze wykształcone, to są bardziej odporne w życiu na stres. To jest też ważne. Wtedy wszystko idzie dobrze. Jak tego nie będziemy umieli poukładać, to będziemy mieli jedną wielką chorobę w kraju.

Mam SMS w liceum ogólnokształcącym. Mamy w niej 79 uczniów. Waga, panie dyrektorze, wynosi 1 dla liceum ogólnokształcącego. Dostaję na nią na rok 809 tys. zł. Gdyby waga była jak w szkołach artystycznych, czyli 3,36, dostałbym 2,7 mln zł. Mnie to wystarcza. Żebyście państwo mieli jasność, ja chcę dokładać i dokładamy, ale 7 mln zł nie dołożymy, damy radę 2 mln zł. Rozmawiałem z marszałkiem województwa śląskiego. Przejął kiedyś SMS w pływaniu w Raciborzu. Powiedział, że nie utrzyma tylu szkół, bo tego się nie da zrobić. Piłka nożna jest bardzo popularna. Pan minister to powiedział. Wszyscy chcą w związku z tym oddać do marszałka piłkę nożną. Tak się zrobić po prostu nie da. Rozmawialiśmy o tym z panem ministrem sportu, żeby może miał nad tym pieczę, które szkoły są najlepsze i w jakiś sposób je finansować. Może to jest jakaś droga do rozwiązania problemu.

Proszę państwa, nie mówię o tej SMS od teraz, ale od dobrych 20 lat. Koszty ruszyły strasznie po pandemii, odbiło wszystko. To jest niezrozumiałe, odbiło i nie umiemy się zatrzymać. Mamy panią dyrektor. Ona już troszeczkę wie, co to znaczy dyrektorować i co to są pieniądze. Mamy cały czas kłopoty, co będzie w roku przyszłym, jak to będzie funkcjonowało. Szkołę zrobiliśmy perełkę.

Pani poseł zapytała, czy mamy problemy z infrastrukturą. Nie potrzeba nam pieniędzy na infrastrukturę. Wszystko mamy zrobione. Nam potrzeba na bieżące życie. Idą trenować, idzie grupa 80 osób, wracają grupkami. Trzeba zrobić dla nich lekcje. To nie jest 8 osób czy 10, to są 3 osoby, które muszą mieć edukację. Każdy trener to jest nauczyciel WF. Nie muszę mówić, że to jest 18 godzin, prawda? Wszystko ponad to to są godziny ponadwymiarowe albo drugi etat. Tak po kolei lecimy i to się zbiera na kupkę. To trzeba załatwić i nam pomóc w tym rzeczach, szczególnie w tych szkołach, które mają tę normę naprawdę wysoką.

Więcej nie powiem, bo byśmy długo rozmawiali, a pan minister mi chce uciec. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję, panie starosto.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Rozmawialiśmy już kilkakrotnie. Też się cieszę, bo pan starosta jest też w naszym Komitecie sterującym strategii. Nie ma lepszych osób niż praktycy. Wszystko musi być praktyczne. Pomyślmy wspólnie o systemie. To jest krótki czas na analizę i decyzję. Niezależnie, czy robimy to wagami, trzeba trochę pomajstrować przy wagach, żeby ten system dostosować do rzeczywistości i do tych luk, które się pojawiają. Musimy się zastanowić nad rozwiązaniami. Kiedyś były kłopoty ze szkołami artystycznymi, które nie były w stanie się utrzymać i zostały przejęte przez ministerstwo. Szkoły rolnicze chwiały się i były w stanie likwidacji. Zostały przejęte przez ministerstwo rolnictwa. Był taki moment. Nie wszystkie oczywiście, ale też te najistotniejsze.

Przeprowadzimy między sobą bardzo pogłębioną dyskusję. Poprosimy pana starostę, bo ma ten przegląd nie tylko jako reprezentant wszystkich powiatów w Polsce. Mamy SMS-y, które przejęły województwa. Jest przykład Zakopanego, Karpacza. Te zdolności, możliwości są całkiem ciekawe. Przy Karpaczu budujemy obecnie sztuczny tor saneczkowy za 15 mln zł, który pozwoli świetnie szkolić. To ma absolutnie głęboki sens, bo partnerem często z większymi możliwościami jest w sposób naturalny województwo. Nie wszędzie województwo będzie w stanie przejąć szkoły. Pomyślmy o tym, jak spozycjonować te szkoły jeszcze, które przez swoją specyfikę nie są tak powszechne jak piłka nożna, ale wymagają zwiększonych kosztów. To trochę jak w szkołach artystycznych, gdzie często jest praca jeden na jeden. To zwiększa koszty, szczególnie w niektórych dyscyplinach kluczowych dla polskiego sportu.

Musi nastąpić ta pewna hierarchia potrzeb tam, gdzie koszty są obiektywnie większe. Przecież nie da się mieć tysiąca skoczków. To jest raczej niemożliwe. Przerysowuję oczywiście temat, ale on wymaga także spojrzenia na specyfikę dyscyplin, węższą, trochę przez analogię do szkół muzycznych, gdzie praca często jest niemalże jeden na jeden. Nie mówię, że tak jest akurat w sporcie, ale to jest bardziej zbliżone w niektórych dyscyplinach do tej specyfiki. Musimy tę specyfikę rozpoznać i podzielić na kategorie, zastanowić się nad tym, które szkoły tym objąć. Nałożymy na to też system tych szkół, które są w systemie finansowania przez nas, przez polskie związki, na które idą nasze środki i zobaczymy, co z tego wyciągnąć, żeby stworzyć system. Bez systemu, mimo tego, co robił pan starosta przez wiele, wiele lat tworząc szkołę, robiąc perełkę infrastrukturalną, to się rozjeżdża. Chcemy mieć kolejnych Tomasiaków, Wąsków, którzy nam ciągną polski sport i pokazują najmłodszym, że to wszystko ma sens.

Sugeruję techniczne spotkanie z resortem edukacji. Przygotujemy i przeanalizujemy wszystko to, co wynika z naszego systemu, a państwo ze swojego. Później poprosimy pana starostę i dwóch

kluczowych marszałków, którzy prowadzą szkoły, żeby pokazać ten system powiatowo-marszałkowski, żebyśmy rozpoznali te problemy i potrzeby, które są. Wtedy wyłapiemy system, żeby zastanowić się nad tym, jak to finansować i co musi być zrobione. Czy zrobimy to poprzez wagi? Wiadomo, na końcu wszystko się wiąże z finansami. Musimy złapać system. Zrobimy to w krótkim czasie. Myślę, że to konieczne, żebyśmy to przeprowadzili w kwietniu. Po świętach ustalimy termin i bądźmy w gotowości. Mamy sygnał. Chciałem raz jeszcze podziękować panu staroście za udział i za współpracę. Mieliśmy też okazję rozmawiać telefonicznie. Chciałbym podziękować także panu dyrektorowi z Zakopanego. Dysponując COS-em, staramy się pomagać w różny inny sposób w kwestii korzystania z obiektów. Przecież musi być synergia. Pani dyrektor, która przejęła prowadzenie działu z wielką pasją. Czekamy na kwietniowy na termin spotkania.

Przepraszam najmocniej, bo mamy jeszcze kierownictwo, mamy Sejm i pozostawię państwa w tej dyskusji już poza moją obecnością. Ogromnie dziękuję za spotkanie.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję, panie ministrze.

Dodam, że to dofinansowanie idzie na ucznia. W SMS w Szczyrku jest narciarstwo – to jest dyscyplina, ale konkurencji jest tam prowadzonych sześć lub osiem. Potem trzeba zatrudniać większą liczbę trenerów. Te grupy są mniejsze i w zasadzie zaczynają przypominać takie szkolenia jak w szkołach muzycznych. To nie jeden trener na jednego ucznia, ale jeden na trzech lub pięciu. To generuje koszty zatrudnienia. To jest kolejny wątek. Panie ministrze, bardzo dziękuję. Wiem, że pan musi nas opuścić, a my jeszcze podyskutujemy.

Kto chciałby zabrać głos? Pani poseł? Proszę.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję serdecznie. Chciałam zapytać jeszcze o funkcjonowanie szkoły w Szczyrku. Pan dyrektor mówił, że z roku na rok jest wzrost liczby uczniów, którzy są w SMS-ach. Czy u państwa też widzicie jakiś wzrost w przeciągu ostatnich lat? Jakiej wielkości są oddziały klasowe? Jak teraz będziemy mieli wrzesień 2026 roku... Dobra, nie będziemy predykcji robili. Jak był wrzesień 2025 r., to ile oddziałów klasowych powstało? Jak rozumiem, jeden. Ilu uczniów mamy teraz w tej szkole? Jak to wyglądało w poprzednich latach? Jaka jest sekwencja spadku bądź wzrostu?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pani dyrektor SMS Szczyrk Iwona Męcner.

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szczyrku Iwona Męcner:

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o klasy licealne, mamy od 12 do nawet 20 uczniów w klasach. Oczywiście w klasach od pierwszej do czwartej mamy zawsze tylko jeden oddział. Jeżeli chodzi o szkołę podstawową, 7–8 klasa, obecnie mamy tylko ósmą klasę i na chwilę obecną 9 uczniów. Dlaczego tak? Ponieważ rodzice dzieci od 13. do 15. roku życia obawiają się internatu, więc są to dzieci przede wszystkim z miejscowości ościennych. Klasy licealne oczywiście są już z całej Polski z pobytem w internacie, więc ta liczba uczniów jest wyższa. Mijmy nadzieję, że w tym roku będzie jeszcze większe zainteresowanie, ponieważ rozszerzamy o dwie dyscypliny sportowe, o skitour oraz biathlon. Uważamy, że infrastruktura jest bardzo dobra. Niedaleko jest Kubalonka, która też jest w rozwoju. Będą oczywiście poczynione inwestycje. Skitoury, które wchodzi, były pierwszy raz na igrzyskach olimpijskich w tym roku. To nowa dyscyplina, ale myślę, że powiązana z biegami i z konkurencjami alpejskimi. Nawet jeżeli ktoś się interesuje jednym albo drugim, to może rozpocząć od siódmej klasy. Rozmawiałam ze związkiem alpinizmu i również są tym bardzo zainteresowani. Wspierają nas, żebyśmy wprowadzili SMS-ie w tym roku tę dyscyplinę sportową. Mamy nadzieję, że rekrutacja przebiegnie bez zmian i będzie duże zainteresowanie.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Chciałam dopytać, bo nie wiem, czy dobrze zrozumiałam. Jeżeli mamy SMS, która ma standard A plus dodatkowe około 10 tys. zł, czyli łącznie powiedzmy 20 tys. zł, czy pan starosta, kiedy przedstawiał liczby z tabelki, którą miał pan na kartce, w porównaniu do subwencjonowania szkół artystycznych, włączał ten koszt dodatkowy, te 10 tys. zł. Te dodatkowe środki są z MSiT czy MEN? Ze sportu są, jak rozumiem, jeszcze dodatkowe pieniądze, które idą na związek sportowy i przez związek na szkołę. Jak rozumiem, taka SMS ma trzy kierunki wpływu pieniądza. Po pierwsze, potrzeby oświatowe i subwencja, po drugie, dodatkowe 10 tys. zł, które jest całkowicie innym źródłem i po trzecie, poprzez związki sportowe na trenerów itd. Szkoła artystyczna,

którą pan porównywał zgodnie z tabelką, ma tylko zwiększony standard A o jakieś dodatkowe wskaźniki, bo jest szkołą artystyczną. Dobrze rozumiem? Pan włączał w tej tabelce te wszystkie dodatkowe koszty?

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Pan starosta Andrzej Płonka. Proszę.

Starosta bielski Andrzej Płonka:

Pani poseł, standard A plus to coś, o czym mówimy, powodują, iż w tym roku muszę dopłacić do bieżącego utrzymania szkoły 4,3 mln zł. Jakbyśmy nie zsumowali po drodze, bo to możemy zmieniać, dodawać, tyle jest na bieżące życie szkoły. To zatrudnienie, energia i wszystkie te rzeczy, które się z tym wiążą. Samochody kupujemy sami, ale trzeba mieć potem w bieżącym życiu na paliwo, kierowców. To wszystko musi działać, bo to jest szkoła, która trenuje w różnych miejscach. To są obozy, wyjazdy i zgrupowania. Otrzymujemy środki z Polskiego Związku Narciarskiego od lat, ale to są środki celowane. Mamy zatrudnionego fizjoterapeutę, mamy używki różnego rodzaju, zgodnie z potrzebami. Używki w dobrym tego słowa znaczeniu. Odżywki, tak jest. To są te koszty. W tym roku to będzie około 500 tys. zł. To środki związane z młodym uczniem, który potrzebuje tego typu rzeczy. To nie ma nic wspólnego z prowadzeniem szkoły, te środki, które otrzymujemy z PZN. Szkoła, edukacja, zatrudnienie to standard A plus to coś, o czym mówił pan dyrektor. Na ten rok brakuje 4,3 mln zł. Biathlon stoi w kolejce, bo chce przyjechać do szkoły. Pani mówi o skitourach. Zadaję sobie pytanie: skończymy na 5 mln zł w tym roku? Takie są nasze rozmowy, a tego nie powinno być. Pani poseł, naprawdę się nie kłóć o 700 tys. zł, ale 4 mln zł to już mam problem.

Poseł Kinga Gajewska (KO) – spoza składu podkomisji:

Pan będzie stratny na tym, jeżeli waszym pomysłem jest, żeby zwiększyć standard do np. szkół artystycznych. Czy SMS-y nie będą stratne? Jak rozumiem, minister finansów powie: dobrze, jeżeli dostajecie wyższy standard, to w takim razie odejmujemy wam ten dodatkowy pakiet 10 tys. zł.

Starosta bielski Andrzej Płonka:

To muszę przeliczyć. Trochę mnie pani zaskoczyła tym pytaniem. Panie przewodniczący, jeśli mogę, jeżeli mamy obecnie wagę 1, a w szkołach, które prowadzi minister kultury, czyli artystycznych, jest 3,36, czyli o 2,36 więcej i to powoduje prawie 2 mln zł różnicy. O czym mówimy? Przepraszam bardzo, nie gniewajcie się. Jeżeli to ma polegać na tym, że dostanę ten zwiększony standard, a zabiorą całą resztę, z czego tę szkołę utrzymuję – mówię o bieżącym utrzymaniu szkoły – to jest wlał, wylał. Tam mi zabieracie, tu mi dacie. Mam fajny standard, ale minister finansów wyjdzie na swoje, a ja nadal będę dopłacał. Przepraszam bardzo, brzydko mówię.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno. W Szczyrku jest np. SMS w siatkówce kobiet. Jest nauka stacjonarna. Potrzeba do wykonania treningu hali sportowej. Obiekt ma tę halę, siłownię, wszystko na miejscu. To jest łatwiej sportowo prowadzić. SMS prowadząca dyscypliny, które uprawia się na zewnątrz i to nie od razu pod szkołą, tylko trzeba dojechać – to pewna liczba konkurencji – rozbudowany transport generuje koszty jak paliwo, kierowcy. Utrzymanie szkoły jest trudne, bo wymagane jest zwiększone zatrudnienie trenerów. Do konkurencji trzeba choćby po dwóch czy po trzech trenerów. Nawet jeśli jest po jednym, to nagle się robi kilkunastu trenerów, a nie kilku. Można powiedzieć: jest dyscyplina, jest narciarstwo, wystarczy tam dwóch trenerów. Nie. W narciarstwie jest jeszcze osiem konkurencji i każdą trzeba prowadzić oddzielnie i są jeszcze dziewczyny i chłopcy. Alpejczycy muszą dojechać w inne miejsce, biegacze w inne, a skoczkowie w inne. To nie chodzi o skoczków w narciarstwie. Skoczkowie są najbardziej widoczni, ale przecież grono dyscyplin jest szersze. Być może by trzeba byłoby w stosunku do pewnych rodzajów szkół zastosować większe wskaźniki i wagi, a niektóre być może tego nie potrzebują. Rozmawiałem z dyrektorem w Szczyrku i wiem, że ich wspiera bardzo poważnie Polski Związek Piłki Siatkowej. To związek dobrze ustawiony finansowo i nie wymaga aż tak dużego wsparcia. Nie wymaga pokrycia takiego deficytu finansowego.

Starosta bielski Andrzej Płonka:

Jeśli pan pozwoli, powiem czym się różnią te dwie szkoły. Szkoła w żeńska w siatkówce w Szczyrku jest szkołą niepubliczną. Co to znaczy? To się znaczy, że nauczyciel WF, matematyki, ma dwie godziny brakujące i można go zatrudnić na umowę zlecenie, nie na część etatu, która jest

wymagana obecnie jako pensum do szkoły. Wiecie, o jakich kosztach mówię? Nauczyciel dyplomowany to jest około 200 tys. zł na rok.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Może trzeba pomyśleć o takim rozwiązaniu?

Dyrektor SMS w Szczyrku pani Iwona Męcner:

Mamy te same problemy.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem Dawid Szeliga.

Dyrektor Zespołu Szkół Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem Dawid Szeliga:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, chciałbym pokazać sytuację od bardziej pozytywnej strony. Oczywiście tych pieniędzy zawsze będzie brakować. Tak jak podkreślał pan minister, od 2014 r. – to było też pokłosie medali Kamila Stocha – ówczesny premier zdecydował, że przekaże szkołę województwu małopolskiemu. Jeszcze tam nie pracowałem, jestem absolwentem tej szkoły. Pracuję od 2015 r. Szkoła całkiem inaczej funkcjonuje. W 2017 r. oddaliśmy obiekt za około 20 mln zł, czyli nowy budynek szkoły, halę sportową. Następnie wyremontowaliśmy za około 7 mln zł internat. To wszystko prowadziłem jako wicedyrektor, a później jako dyrektor, z poszczególnymi departamentami, marszałkami. Dookoła szkoły jest też infrastruktura sportowa. Bardzo ważne jest to, że mamy COS w zasięgu szkoły, to jest około kilometra. Mamy stoki narciarskie, trasę biathlonową. Wydaje mi się, że tu jest clou. U nas jest 145 uczniów. Od razu przekłada się to również na wspomnianą subwencję. Edukacja jest prowadzona od pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Pan minister wyszedł, ale odpowiadam na pytanie – jesteśmy doskonałym przykładem. Od sześciu lat prowadzimy SMS ukierunkowaną na sporty zimowe od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Dzieci uczą się w oddziałach mniej więcej po 15 osób, bo mamy taką zgodę organu prowadzącego. Pani poseł też nie ma, a chciałem jej odpowiedzieć na to pytanie. Dzieci mają po 16 godzin WF, 3 godziny są z nauczycielem nauczania początkowego, żeby te etaty się zgadzały. Gry i zabawy są też również bardzo ważne dla dzieci. Ważne jest jednak, że 13 godzin mają z trenerami – mało tego, nauczycielami wychowania fizycznego, ale też trenerami. Tak sobie to wymyśliśmy, że do klasy piątej szkoły podstawowej te dzieci mają jak najwięcej ogólnorozwoju. Jest to oczywiście ukierunkowane na sporty zimowe. Wybierają w szóstej klasie dyscyplinę wiodącą. Mamy troszkę tych dyscyplin więcej, bo jest więcej uczniów. Mamy łyżwiarstwo szybkie, gdzie jest duża część uczniów. Mamy biathlon, który szkoła w Szczyrku będzie miała. Mamy dodatkowo jeszcze freestyle, snowboard i to, co jest w Szczyrku, czyli biegi, skoki, kombinacja norweska i narciarstwo alpejskie.

Nie jestem kompetentny, może jakby był ktoś z departamentu edukacji albo pan marszałek mógł o tym powiedzieć. Jeżeli pan marszałek czy mój szef nade mną nie mówi, ile dokładnie do szkoły, to wolę nie pytać. Szanowni państwo, nie oszukujmy się. Mamy naprawdę bardzo duże możliwości. Panu staroście już to mówiłem – informacja z wczoraj – dostaliśmy 500 tys. zł na inwestycję, na budowę kolejnego internatu i strzelnicy profesjonalnej dla biathlonistów, jedynej w Polsce, gdzie będzie można wbiec i wybiec, oddać strzały. To 50-metrowa strzelnica, bo takie są wymogi. To też są działania, którymi się ratujemy.

Przejęliśmy szkołę, która należała wcześniej do Uniwersytetu Jagiellońskiego, do szpitala ortopedyczno-rehabilitacyjnego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Należała do województwa, wybudowana została przez nie i użyczona na 50 lat województwu. Właścicielem gruntu słynnym pod Nosalem jest Uniwersytet Jagielloński. Technologia tak poszła do przodu, że te operacje są mniej inwazyjne i dzieci nie muszą spędzać już tyle czasu w Zakopanem. Zostało dwóch uczniów dla których przez ostatnie trzy lata ta szkoła funkcjonowała. Przejęliśmy tych uczniów i od 1 września nauczanie w klasach 1–3, bo już nie mieściliśmy się w głównym budynku, przenieśliśmy tam. Mało tego, wpisaliśmy statut – to jest dla mnie bardzo ważne i powinno tu paść – sport niepełnosprawnych. Mamy dwóch uczniów, troszkę ich zintegrowaliśmy. Oddaliśmy jednego, który chodzi z balkonikiem, do klasy „normalnej” – w cudzysłowie. Jest w szóstej klasie z resztą dzieci. Ma kolegów, a tam zawsze było nauczanie indywidualne.

Oczywiście był problem przy likwidacji. Zawsze przy likwidacji szkoły samorząd ma problem. Udało się wykorzystać nasze pomysły. Nasza szkoła była w zasięgu, bo to około 1 km, a w linii prostej 300 m. To jest bardzo ważne. Dlaczego o tym wspominam? Tam nie ma obiektu, tam jest nadal szpital ortopedyczno-rehabilitacyjny. Mamy 1800 m², pięknie to wygląda. Doszło do tego,

że między nami jest działka 3,5 ha. Mam już umowy gotowe z właścicielami. Znalazłem tych dziewięciu współwłaścicieli. Podpisałem umowę. Do końca roku dzierżawimy działkę 3,5 ha, która łączy tę szkołę z naszą, nie kilometr naokoło, koło ruchliwej drogi, tylko przez łąkę. Mam obietnicę na zakup tej działki, czyli będziemy mieć 3,5 ha. Już cena jest wynegocjowana, mam nadzieję, że w budżecie pieniążki się znajdą, zresztą jest zapewnienie.

Skala tego, że prowadzi województwo, którego budżet wynosi, gdzieś w mediach to przeczytałem, 4 mld zł, dale większe możliwości. Mamy też więcej dyscyplin i więcej uczniów. To pewnie też odgrywa ważną rolę. Gratulacje dla pana starosty, że tworzy tę szkołę, próbuje ją inwestować i rozwijać. Znamy się i współpracujemy już tyle lat. Nie każdy samorządowiec mógłby takie rozwiązania stosować i mogłoby szkoły nie być. Jako konkurencji – mówię o zdrowej rywalizacji – bardzo nam zależy na tym, żeby szkoła w Szczyrku funkcjonowała. Sporty zimowe są niszowe. Zawsze powtarzam, że Kraków jest największym miastem blisko Zakopanego. W Zakopanem też jest lobby piłkarskie, jak wszędzie. Jeżeli lobby piłkarskie jest w Zakopanem czy na Podhalu, to jak mamy rozwijać sporty zimowe? Gdzie? We Wrocławiu, w Warszawie?

Gołdap, Białystok mamy uczniów również, biegaczy narciarskich, łyżwiarzy z Elbląga. Dzieje się tam coś, ale zawsze pytam, gdzie jak nie na Podhalu. Szczyrk jest podobnym regionem do Podhala. To są wyjątkowe szkoły. Pan minister mówił jeszcze o Karpaczu. To saneczkarstwo. Zgadza się. Jest tam nowy ośrodek w Jakuszycach, który już pochłonął straszne pieniądze, ale jakoś za tym nie idzie liczba uczniów w szkole czy szkoła się nie rozwija. Jest nowy ośrodek w Dusznikach. I co z tego przejął? Mówiliśmy o tym wczoraj z Tomaszem Sikorą, który był w szkole. W Dusznikach też nie ma jakichś zawodników w biathlonie, nie ma ani jednego zawodnika w kadrze. Z Kościeliska czy z regionu Zakopanego 50% to są olimpijczycy. Gwoli przypomnienia, bo to jest dla mnie ważne, w historii szkoły było 81 olimpijczyków. Istniejemy 49 lat, za rok mamy 50-lecie. Zdobyliśmy 16 medali igrzysk olimpijskich. Wiadomo – Kamil Stoch, Justyna Kowalczyk, ale też łyżwiarze, którzy w ostatnich latach bardzo dobrze sobie radzili. Jest też 20 trenerów. Kubacki chodził do zwykłej szkoły i też się da. To nie jest tak, że każdy musi przejść przez SMS.

Z tych 250 uczniów, wierzcie mi, musi być też ta otoczką. Nie każdy będzie mistrzem. Może nie powinienem tego mówić z pozycji dyrektora SMS, ale ten fundament, czyli sport całego życia, jest dla nas równie ważny jak upragniony medal igrzysk olimpijskich. Idąc w tym kierunku, musimy szerzyć tę misję szkół sportowych w sportach zimowych. To są w pewnym sensie niszowe sporty. To nie jest nasza wina. Przecież jesteśmy takim krajem, a nie innym. Nie jesteśmy Norwegią, z takim ukształtowaniem i pokrywą śnieżną, która się utrzymuje pół roku czy osiem miesięcy, z tradycjami jak Norwedzy. Oczywiście możemy się porównywać, nawiązując do dzieci, sportu dzieci i młodzieży, bo Norwegia jest jednym z najzdrowszych narodów, a sportem narodowym są biegi narciarskie. Coś w tym jest. Tu się możemy porównywać.

Jeżeli chodzi o sporty zimowe, wracając do tego głównego tematu, żebyśmy mogli rywalizować na odpowiednim poziomie ze światem, musimy stworzyć własną filozofię. Nie chcę używać słowa „system”, bo ono za często pada i wydaje mi się, że ono jest źle rozumiane. Chodzi o filozofię. Jako Polska musimy skoncentrować się na dwóch miejscach, ewentualnie trzecim – Dolny Śląsk, Jakuszyce, Duszniki, Szczyrk i oczywiście Zakopane. Przepraszam, panie starosto, ale stolicą zimową Polski jest Zakopane. Mamy już zapewnienia finansowe na inwestycje, mamy szpital, Uniwersytet Jagielloński. W ostatnim czasie poznałem władze Uniwersytetu Jagiellońskiego i są zainteresowani pracą nad stroną medyczną, czyli medycyną sportu. Tego nam brakuje, jeżeli chodzi o sporty zimowe, bo letnich wydaje mi się troszkę lepiej wypadamy.

Medycyna jest bardzo ważna. Jak powiedział profesor Zołądz, musimy być 10 lat do przodu przed światem, jak chcemy rywalizować, a my nie jesteśmy do przodu, a nawet nie jesteśmy w tym samym miejscu. Skąd te wyniki mają przyjść? Wydaje mi się, że to jest wizja rozwoju, jeżeli chodzi o sporty zimowe. Centrum Zakopane to będzie właśnie ta inwestycja, jeżeli się uda tę działkę zakupić i połączyć ze szpitalem w jedną całość przy obiektach sportowych w COS. Mam nadzieję, lada dzień albo lada miesiąc będzie ukończona również hala sportowa. Są profesjonalnie przygotowane do tego trasy, żeby nawet robić puchar świata. Trzeba jeszcze troszeczkę zainwestować w biathlon, bo to jest troszkę zaniedbane. Strzelnica jest nowa, ale cała infrastruktura już jest z poprzedniej epoki. Jest Nosal, który jest również procedowany, w czym uczestniczę. Jak pokazywałem prezentację, to nie ma takiego drugiego miejsca na świecie z tyloma obiektami sportowymi. W Inzell w Niemczech jest hala lodowa, ale skoczenia kilkadziesiąt kilometrów dalej. Porównywałem się do Oberhofu i do Holmenkollen. Rzeczywiście są strzelnice, jest trasa

biegowa sztucznie naśnieżana, są skocznie, ale już hali lodowej nie ma. W Zakopanem będziemy mogli to wszystko połączyć w jedną całość. Do Kir jest 9 km, ale mamy transport i logistykę.

Czym się ratujemy? Pan marszałek nam kupił trzy nowe busy, ale busy nie są do końca dobrym rozwiązaniem, jakbyśmy ich mieli więcej jak w Niemczech. Bardzo ważny aspekt – mamy też kartę nauczyciela. Wszyscy trenerzy są zatrudnieni z karty nauczyciela. Musimy się stosować do przepisów oświatowych. W przepisach oświatowych przecież nauczyciel nie może jechać z dzieckiem sam, musi być opiekun. W Niemczech trener jeździ sam, na tyle, na ile kodeks drogowy pozwala, czyli z ośmioma osobami. U nas w Polsce nie może. Zgadza się z tym, ponieważ jakby, nie daj Boże, stał się jakiś wypadek, to rzeczywiście ten opiekun musi reagować. W polskich związkach sportowych już niekoniecznie te przepisy są wymagane. Radzimy w ten sposób, że większość zgromadzeń przeszło właśnie na związki. Tu jest dobrym przykładem Polski Związek Narciarski. W łyżwiarskim musimy organizować wycieczkę szkolną. Tak jak to w każdej szkole bywa, jadą na zgrupowanie do Tomaszowa czy do wspomnianego Inzell i organizujemy wycieczkę szkolną.

Jeżeli chodzi o PZN, doszliśmy do tego, że wysyłamy dzieci z naszym trenerem, który dostaje delegację, bo nasze dzieci jadą na zgrupowanie PZN. Mało tego, trener dostaje pieniądze z PZN, czyli jest pensja. Facet chce utrzymać rodzinę i zarabia zgodnie z widełkami w naszym kraju tę podstawową pensję, bo wiadomo, awans zawodowy i itd. Niestety nie stać go na utrzymanie rodziny, zapłatę rachunków. Jeśli jednak skumulujemy środki z PZN i on dostaje pensję jako trener, bo wszyscy nasi uczniowie są w kadrach, zostanie jeszcze wieczorem, zrobi trening w klubie, bo ma takie prawo, nie musi, to wtedy rzeczywiście go stać, żeby się poświęcić tej pracy. Jak to jest pasja, a z reguły to jest pasja, to naprawdę zaczyna działać. Nie jest łatwo. Zgadza się, żeby nie wybrzmiało tak, że w Zakopanem jest super. Są problemy, ale wychodzimy naprzeciw tym problemom w ten sposób, że próbujemy się ratować, żeby to było pospinane i żeby samorząd był zadowolony, żeby mógł inwestować.

Pani mówiła o uniwersytecie trzeciego wieku. Mamy już miejsce w tej nowej szkole na zerówkę. Miasto daje na to potężne dotacje i będzie się też to w miarę bilansować. Dlaczego nie może być zerówki, do której dzieci będą chodzić? Oczywiście znowu pani poseł mówiła, że dzieci mają problemy ze zdrowiem. To są wykwalifikowani ludzie po AWF. Oni mają zajęcia. Te dzieci nie są przeciążone. Raz w tygodniu mają basen w COS, bo zgodnie z umową mamy taniej i mamy pieniądze na to albo rodzice dopłacają. Mamy narty, spacer, gimnastykę korekcyjną, gimnastykę artystyczną czy sportową. Tego jest trochę. To nie jest tak, że codziennie te dzieci harują nie wiadomo ile. Przecież jest w tym wszystkim zdrowy rozsądek. Wydaje mi się, że nasz przykład jest dobry. Jeżeli zrobilibyśmy tym dzieciom badania, wypadłyby dobrze. Po pięciu latach w szóstej klasie szkoły podstawowej moglibyśmy zrobić prosty test, jak wypadają na tle dzieci, które w klasach 1–3 nie miały lekcji WF z nauczycielem i aż tylu godzin. Obserwuję te dzieci i jestem w 100% przekonany, że dużo lepiej wypadną. Moim zdaniem, jeżeli uda się takie badania zrobić, to by był namacalny argument dla wszystkich, że warto inwestować w te zajęcia.

Kiedyś robiłem taki projekt trasy z Obidowej na Turbacz. Przepraszam, potrzebuję jeszcze minutę. Ta trasa funkcjonuje od 12 lat. Kilka tysięcy ludzi chodzi w sezonie na Turbacz na nartach biegowych. Profesor Krasicki, mój promotor, zresztą pan przewodniczący bardzo dobrze zna pana profesora, w 2013 r., jak otwieraliśmy projekt tej trasy, pokazywał badania na temat Danii – jak ścieżki rowerowe, które już wtedy były wybudowane i tam były setki kilometrów, jak nie tysiące, wpływają na zamożność państwa duńskiego. Ładnie miał to wszystko wyliczone. To były wiarygodne statystyki. Pokazywały, ile ludzi mniej chodzi do lekarza, nie korzysta z L4 – przecież to są pieniądze – ile choruje, ile zabiegów jest mniej, zwolnień, jak gospodarka się nakręca dzięki temu, że jest zdrowe społeczeństwo. Wydaje mi się, że w tym kierunku powinniśmy iść.

Wynotowałem sobie jeszcze dużo innych rzeczy, ale nie chcę zabierać czasu. Naprawdę dobrze to funkcjonuje, ale potrzebujemy, by pamiętano o nas w Warszawie. Wczoraj był Tomek Sikora, przedwczoraj była Justyna Kowalczyk, która mieszka w Zakopanem. Zapraszam państwa z Warszawy do Zakopanego, żeby zobaczyli państwo tę szkołę i system jest wtedy całkiem inna rozmowa. Rok temu byli przedstawiciele ministerstwa, przyjechali ludzie z całej Europy, bo była prezydencja. To były osoby na poziomie odpowiedzialnych za sport w Brukseli z różnych krajów. Nie pamiętam, jak to się nazywa, mamy w social mediach relacje z tego wydarzenia. Wszystkie kraje, które są w Unii Europejskiej, przedstawiciele, którzy zajmują się sportem, byli w Zakopanem, w COS. To była pierwsza taka konferencja, bo zawsze się spotykali w Brukseli. Wzięliśmy ich na biegówki, bo 9 kwietnia bodajże śnieg spadł, była piękna pogoda. Część, która nie chciała iść na biegówki pojechała na skocznię. Później spotkaliśmy się u nas w szkole. Pokazaliśmy miejsca, jak trenują nasi uczniowie. Wyszedł nasz uczeń Grzegorz Galica, świeżo upieczony

mistrz świata juniorów, olimpijczyk, z medalami, po angielsku pogadał z towarzystwem. Później pojechaliśmy na Kasprowy. Tam nasze dzieci prowadziły trening. Tego nie robimy zazwyczaj, ale sytuacja wymagała.

Jak rozmawialiśmy z tymi ludźmi, to naprawdę nie mamy czego się wstydzić. To daje energię, że nie jest źle. Jestem takim wiecznym optymistą i czasem przegrywam na tym, ale z reguły jest dużo lepiej niż gorzej. Wydaje mi się, że te pozytywy muszą paść. Denerwuje mnie, jak ktoś cały czas narzeka na system i na pieniądze. Zawsze będą jakieś problemy, ale trzeba rozwiązywać. Troszkę się różnimy, jeżeli chodzi o szkoły, ale wspieramy się. Mam nadzieję, że znajdziemy odpowiednie rozwiązania, żeby w Szczyrku i w Zakopanem szkoła przetrwała, żebyśmy mogli zdrowo rywalizować po to, żebyśmy później wspólnie jako społeczeństwo i kraj mogli słuchać Mazurka Dąbrowskiego. Dziękuję. Przepraszam, że tak długo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Dawid, znam cię tyle lat, ale nie sądziłem, że potrafisz być takim merytorycznym oratorem. Ani przez moment nie straciłem uwagi, bo to było naprawdę bardzo interesujące. Myślę, że państwu się przyda taka robocza wiedza prosto ze szkoły.

Dyrektor SMS w Zakopanem Dawid Szeliga:

Panie przewodniczący, zapomniałem o najważniejszym, z czym tu przyjechałem. Doczytałem w mailu i wiem, że mamy możliwość złożenia takiej prośby. Chcemy się rozwijać. Chciałbym złożyć na ręce pana przewodniczącego taką informację pisemną, że staramy się o liceum pięcioletnie. Województwo małopolskie współpracuje z Turynią, jest to w Niemczech, jest Oberhof. Pojechały tam dzieci od nas. Komunikowały się nie po niemiecku, ale po angielsku. Tam jest pięcioletnie liceum. Podpatrzyłem to i jak rozmawialiśmy z tymi dziećmi, to jest super sprawa, bo trochę wydłuża nam okres. Ta luka między kadrą a szkołą naprawdę dużo daje. Już panu przewodniczącemu ten problem przedstawiałem. Już wystąpiłem do marszałka, przygotowałem opinię prawną.

Pan marszałek się zgodził, powiedział, że to jest super pomysł. Wysłał to do MEN. Te wszystkie dokumenty są. Ministerstwo Edukacji Narodowej odpowiedziało, że z różnych przyczyn się nie zgadza. Odniosłem do tej odpowiedzi MEN. Skoro pan marszałek się zgodził i większe koszty by wziął na siebie, a opinia prawna mówi, że jest to możliwe, nie trzeba robić eksperymentu, trzeba tylko wydać rozporządzenie w odpowiednim czasie, jeżeli mielibyśmy chętnych, dlaczego nie? Do tego pomysłu dochodzi nam jeszcze klasa mundurowa. Skoro budujemy strzelnicę, mamy biathlonistów, dlaczego nie? To są sportowcy, a teraz sport jest powiązany z wojskiem. To mogę zrobić bez zgody, tylko wykonuję procedurę, żeby to załatwić.

W tej chwili na ręce pana przewodniczącego, nie chcę tego wszystkiego czytać, bo szkoda czasu, w imieniu szkoły złożę te wszystkie dokumenty i odpowiedzi z ministerstwa, żeby po prostu został ślad. Chcę państwu powiedzieć, że będziemy o to walczyć. Proceduralnie jest to tak naprawdę do zrobienia, tylko jest to w gestii ministra edukacji. W tym przypadku jest decyzja. Jeżeli mielibyśmy chętnych, możliwe, że będziemy mieć dwie klasy. Dalibyśmy wybór. Nie napisałem tu o tym, ale tak sobie pomyślałem, jak jechałem pociągiem, że mógłby być wybór liceum pięcioletniego i czteroletniego, skoro mamy taką możliwość. Pani z ministerstwa czy pani minister zarzucają, że będą różnice. Uwierzcie, przychodzą do nas uczniowie z techników i nadrabiają świetnie te różnice programowe. Moim zdaniem nie jest to aż taki problem.

Jeżeli chodzi o subwencje i pieniądze, bo o rok się wydłuży i brakuje tych środków, marszałek do tego się zobowiązał i to popiera. Co jest najważniejsze w tym dokumencie, uczniowie mają ponad 50 godzin tygodniowo. W liceum już i tak obniżyliśmy do 20 godzin zajęć sportowych tygodniowo. Do tego dochodzą zajęcia edukacyjne, zgodne z podstawą w zależności od klasy, 30–32 godziny i to jest ponad 50 godzin tygodniowo. Są obciążeniem w tym internecie, zaspiają. Zaczynają o 7.00 rano śniadaniem, kończą o 18.00 kolacją, później cicha nauka. 50 osób jest w internecie, a reszta musi dojechać do domu, do Kościeliska, do Nowego Targu. W Niemczech to działa. Mało tego, w Niemczech nawet mają na maturze przedmiot – teoria sportu, tak go nazwijmy. My tego nie musimy mieć, bo prawo u nas nie dopuszcza. Chcielibyśmy tylko wydłużyć ten okres, żeby uczniowie mogli jeszcze potrenować i nie byli tak obciążeni. Na ręce pana przewodniczącego składam takie pismo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, to wobec wyczerpania porządku obrad zamykam obrady. Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo za udział.